

Aleksandra Budrewicz

Angielski przekład *Pana Tadeusza* i jego polskie echa

Pierwszy przekład *Pana Tadeusza* na język angielski opublikowano w roku 1885. Jego autorką była Maude Ashurst Biggs, rodowita Angielka, dzięki której czytelnik anglojęzyczny mógł poznać także *Grażynę* i *Konrada Wallenroda*. Tłumaczka, która przez wiele lat była aktywną działaczką literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski, a także przekłady arcydzieł polskiej literatury jej autorstwa zasługują na przypomnienie. Są ważne zwłaszcza z tego względu, że dokonania translatorskie Biggs i wysiłki, które podejmowała w celu przedstawienia angielskiej opinii publicznej dorobku polskiej kultury i wyjaśnienia jej politycznej sytuacji Polaków w wieku XIX, nie zawsze były szanowane ani sprawiedliwie oceniane.

W Londynie mieszka miss Biggs, która nauczyła się po polsku i przełożyła na język angielski *Konrada Wallenroda*. Księgarz jednak „nieszczególny interes na tym nakładzie zrobił, pokup bowiem był niewielki”. Skutkiem tego Miss Biggs, chociaż przetłumaczyła już *Grażynę* i *Pana Tadeusza*, nie może znaleźć wydawcy. Ponieważ tedy księgarze angielscy nie chcą drukować a publiczność angielska kupować przekładów nawet

Mickiewicza, [...] ażebyśmy jej pomogli pieniądze. W jaki sposób? „Czy drogą dobrowolnych składek cytuję dosłownie – czy z funduszków Kasy Mianowskiego, czy organizując odczyty etc.” [Świętochowski 1884]¹

W roku 1884 w polskim społeczeństwie można było zaobserwować dwie skrajne postawy wobec angielskiego przekładu *Pana Tadeusza*: chęć umożliwienia druku tłumaczenia poematu oraz sprzeciw wobec dopłacania do angielskiego rynku książki. Ta polaryzacja może wydać się zaskakująca ze względu na datę – w roku 1884 obchodzono pięćdziesiątą rocznicę druku poematu Mickiewicza („druk dzieła, rozpoczęty w końcu lutego lub na początku marca 1834 r., ukończono w lipcu” [Pięćdziesiąta rocznica... 1885]). W roku 1885 obchodzono trzydziestą rocznicę śmierci Mickiewicza; w Krakowie ogłoszono konkurs na projekt pomnika poety, który ostatecznie powstał dopiero na setną rocznicę jego urodzin (1898 r.). Wydaje się, że był to odpowiedni moment, aby rozpropagować twórczość Mickiewicza (i obecność polskiej kultury) w świecie, a do dyskursu politycznego wprowadzić treści i wartości, które wyartykułowano w *Panu Tadeuszu*. Z okazji tej integrującej naród rocznicy polscy wydawcy przygotowali edycję poematu², historycy literatury opracowali dwie cenne monografie [Biegeleisen 1884; Chmielowski 1885-1886], a w tygodnikach opublikowano specjalne numery tematyczne o poecie. Na tle tego wzmożonego zainteresowania Mickiewiczem pierwszy angielski przekład *Pana Tadeusza*, dokonany na podstawie polskiego oryginału w polskiej prasie literacko-kulturalnej, wzbudził niewielkie zainteresowanie. Został zauważony, odnotowany, a nawet doczekał się pochlebnych recenzji. Nad jego recepcją zaciążyło jednak nieufne przyjęcie samej inicjatywy opłacenia kosztów druku.

- 1 Wyrażenia ujęte w cudzysłów pochodzą z artykułu Gustawa Fritschego [1884].
- 2 W Krakowie, w księgarni antykwarskiej Walerego Chaberskiego, w roku 1886 ukazał się przedruk wydania paryskiego z roku 1834; nakładem Gustawa Adolfa Gebethnera i Augusta Roberta Wolffa w Krakowie i w Warszawie ukazało się „wydanie nowe” *Pana Tadeusza* w wersji ocenzonej oraz niecenzuralnej.

1. Duma czy pragmatyzm?

Pierwsza wiadomość o pracy nad tłumaczeniem ukazała się w „Prawdzie”. Później w czasopismach pojawiały się krytyczne opinie na temat przekładu [P. Sygurd Wiśniowski 1882]³. Z inicjatywą zebrania funduszu, który pokryłby koszt druku angielskiego wydania *Pana Tadeusza*, wystąpił Gustaw Fritsche, warszawski lekarz i społecznik. Na łamach „Kuriera Warszawskiego” zamieścił list, w którym objaśniał problemy angielskiego rynku wydawniczego, z jakimi boryka się pracowita tłumaczka literatury polskiej (przekład *Pana Tadeusza* miał jej zająć pół roku). Z osobą Biggs wiązał szanse na upowszechnienie literatury polskiej w Anglii:

O ile rozpowszechnianie arcydzieł naszych na zachodzie jest rzeczą pożądaną, nie potrzebujemy się nad tym rozwodzić.

Każdy z nas cieszy się, gdy utwory pędzła lub dłuta naszych artystów, gdy występy sceniczne naszych rodaków i rodaczek mają powodzenie za granicą; dla dopełnienia obrazu naszej działalności niechaj i utwory pióra naszych autorów nie będą im obce. [...] Ponieważ zarządzający drukarnią Trübnera powiedział mi, iż proza miałaby pewnie większy pokup, doradziłem zacnej przyjaciółce rzeczy polskich, iżby się wzięła do przekładu wydanej właśnie powieści Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*, na co się też chętnie zgodziła. [...] Sądzę, iż w ogóle byłoby bardzo pożądanym, iżby nakładcy pism naszych (a zwłaszcza pism dla kobiet przeznaczonych)

- 3 Sygurd Wiśniowski zawiadamiał w liście o dokonanym przez Biggs przekładzie *Konrada Wallenroda*; urzeczony „pięknością tłumaczenia” przesłał Biggs będący w jego posiadaniu dosłowny przekład *Pana Tadeusza* z „przypiskami objaśniającymi cudzoziemcom dotknięte w tym poemacie rysy życia staropolskiego” [P. Sygurd Wiśniowski 1882: 432]. Dołączył także list od Biggs, który redakcja tygodnika wydrukowała w całości. 21 sierpnia 1882 r. tłumaczka zapewniała, iż prawie ukończyła „poetyczny przekład *Pana Tadeusza* dokonany wprost z oryginału, który wielką liczbą przypisków uzupełniających objaśniłam”. Wyznawała też: „Zawsze mi było przykro, że Mickiewicz mianowicie jest zaledwie z nazwiska znany w moim kraju” [P. Sygurd Wiśniowski 1882]. Krótką notatkę o tym liście tłumaczki zamieszczono w rubryce *Literatura i nauka* [1882]. W późniejszych informacjach o losach przekładu *Pana Tadeusza* nie pojawia się wątek pośrednictwa Wiśniowskiego.

oraz nowych utworów beletrystyki polskiej przesyłać je chcieli p. Biggs. [Fritsche 1884]⁴

Projekt dotyczył sposobu, „w jaki pomoc mamy do wydawania utworów naszych w języku angielskim”. Autor uznał za rzecz pewną, że „rozpowszechnianie arcydzieł naszych na zachodzie jest rzeczą pożądaną”, natomiast problemem jest sposób zgromadzenia odpowiednich funduszy. Proponował kilka rozwiązań, które łączyła myśl szerokiego udziału społeczeństwa polskiego w akcji gromadzenia środków na rodzaj eksportu polskiej kultury za granicę. Nie wszyscy podzielali jego pogląd. W czasopismach „Prawda”, „Przegląd Tygodniowy” oraz „Wiek” odrzucano propozycję Fritsche’a. Zajęto stanowisko, które łączyło: a) poczucie dumy narodowej z b) troską o finanse Polaków oraz c) prawami własności intelektualnej. Padaly następujące argumenty:

ad a)

Bo czyliż podobnego rodzaju wpraszenia się z utworem najznakomitszego z poetów naszych, a raczej narzucanie go cudzoziemcom, którzy o to nie proszą wcale, nie jest rzeczą w gruncie upokarzającą?

Gdzież w całej Europie znajdziemy taki naród, który by za tłumaczenie arcydzieł swojej literatury cudzoziemcom płacił?
[*Wiadomości warszawskie* 1885]

ad b)

Czyż bowiem p. Dr Fritsche sądzi, że jesteśmy tak bogaci, aby po zaspokojeniu wszystkich naszych własnych potrzeb móc jeszcze wyrzucać porządne sumy na zbogacanie papierników i drukarzy angielskich celem wydania książek, których Anglicy czytać nie chcą?! [*Echa warszawskie* 1884]

4 Autor przekazał redakcji „Kuriera Warszawskiego” egzemplarz przekładu *Konrada Wallenroda* i podał adres tłumaczki: „Miss Maud Biggs / in London / 19 Nottinghill Square / Nottinghillgate”.

ad c)

Bo wreszcie tak się dzieje powszechnie, tam przynajmniej, gdzie prawo zabezpiecza własność literacką na mocy ustawy i poza granicami rodzinnego kraju autorów. [...] jeżeli Anglicy pragną istotnie zaznajomić się z nim i wzbogacić dobrym przekładem tego arcydzieła swoją literaturę, to niech przedsięwzięcia takiego dokonają sami, z dobrej woli i niech za prawo przekładu zapłacą sukcesorom wielkiego poety⁵. [*Wiadomości warszawskie* 1885]

Notatka zamieszczona w „Wieku” wzbudziła pretensje rodaków mieszkających za granicą. Z kolei w „Kłosach” w roku 1885 (nr 25) opublikowano notatkę wyjaśniającą, że inicjatywa opłacenia przekładu nie uchybia honorowi narodowemu. To stanowisko ugruntowano przedrukiem dwóch wypowiedzi polemizujących z opiniami wyrażonymi w „Wieku”. Cierpliwie wytłumaczono w nich zasady współczesnego świata: „Owszem, z całą pokorą powinniśmy forsownie reklamować swe arcydzieła, swą sztukę, naukę i zdobycze moralne, jakie nam Bóg daje!” [Naganowski 1885a]. „Kurier Warszawski” poparła także „Biblioteka Warszawska”. Korespondentem londyńskim „Biblioteki...” był Edmund Naganowski, który blisko współpracował z tłumaczką Mickiewicza, korygował przekład i zaopatrzył go w objaśnienia, które miały ułatwić czytelnikowi angielskiemu odbiór *Pana Tadeusza*. Razem z Biggs uczestniczył w działalności Towarzystwa Przyjaciół Polski. Był także osobiście zainteresowany sukcesem rynkowym przedsięwzięcia i dlatego w swoich korespondencjach informował polską opinię o podjętej akcji oraz jej przebiegu. Przyczynił się do udziału miesięcznika w akcji zbierania składek (po trzy ruble) mających pokryć koszt druku przekładu. Odwoływał się do uczuć patrio-

- 5 W stosunkowo nowym na rynku piśmie „Głos” jeszcze w roku 1887 pojawiały się drwiny z niektórych propozycji reklamowania w Anglii polskiej literatury: „Każdy prawowity Anglik oburzyłby się, gdyby mu zaproponowano przesyłanie jego utworów polskiemu tłumaczowi, my zaś w tym narzucaniu swoich «publikacyj» Anglikom nie tylko nie widzimy nic upokarzającego, ale wyznajemy otwarcie, że byłoby ono do życzenia” [Bohusz 1887]. Powodem ironii redakcji mogła być propozycja przesłania tłumacze skargi pewnego piwowara na niekulturalne potraktowanie go przez pracodawcę.

tycznych rodaków oraz do zasad etyki chrześcijańskiej i przedstawiał inicjatywę jako polską szansę na zaistnienie w światowym obiegu kultury:

Wszyscy nam dobrze życzący pragną usilnie i niecierpliwie dwóch rzeczy: zaznajomić mieszkańców tej ziemi, mówiących po angielsku (a imię ich legiony, milionowe legiony) z arcydziełami naszej polskiej Muzy, [...] Czyż cudzoziemka lepiej od nas zrozumiała korzyści i potrzebę obznajomienia Anglików z arcydziełami będącymi niepożytą chlubą i chwałą narodowego naszego geniuszu? Zapewne. Ale czy zostawimy jej samej wszystką troskę o dzieło a sami owoców samolubnie oczekiwać będziemy? [Naganowski 1885b: 284-285]⁶

Naganowski nie proponował – tak jak autorzy tekstów z „Kuriera Warszawskiego” – żadnej akcji filantropijnej dla pozyskania funduszy, ale „przedpłatę”, do której czytelnicy byli przyzwyczajeni. Kwota obejmowała dwa utwory: *Master Thaddeus* i *Grajina*. Naganowski sądził, że dla Anglików znajomość „Majkewiksz” jest ważna i warta „propagacyjnej reklamy”. Dla samych Polaków angielski przekład miałby funkcję praktyczną – jako pomoc w nauce języka [Naganowski 1885c: 74]. Aby zachęcić do prenumeraty, Naganowski [1885b: 285-286] podał dwa wyjątki z przekładu Biggs, zachwalając samo tłumaczenie jako tekst odznaczający się „skrupulatną wiernością. Forma jego angielska, choć doskonała, nie odejmuje życia i ducha oryginałowi” [Naganowski 1885b: 285, przyp. 1]⁷. Być może w celach reklamowych w „Kłosach” [1885] zamieszczono fotografię tłumaczki. Apel zachęcający do wpłacania składek znalazł krytyczny odzew w dziennikach warszawskich, co sprowokowało Adama Pługa [1885: 106] (redaktora naczelnego „Kłosów”) do riposty:

- 6 W „Bibliotece Warszawskiej” Naganowski [1885f: 161-162] przedstawił wynik akcji: w redakcji „Kłosów” zebrano około dziewięćdziesięciu rubli (trzydziestu prenumeratorów), tyle samo na terenie Wielkiej Brytanii. W kraju zebrano jedną dwunastą kosztów druku przekładu.
- 7 Naganowski [1885e] rozwinął tę wypowiedź w artykule „*Pan Tadeusz*” w *przekładzie angielskim*. Przedrukował także fragment Księgi IV (początek koncertu Wojskiego) i wprowadził poprawkę do fragmentu przytoczonego w 1022 numerze „Kłosów”.

Uwłączało to np. honorowi Duńczyków, gdy na obchód jubileuszu Andersena wydali jego cudną legendę *O matce*, przełożoną na wszystkie europejskie języki, nie żałując kosztów na honoraria dla tłumaczy? Zrobiliż sobie ujmę Hiszpanie, ogłosiwszy z powodu dwuwiekowej rocznicy Calderona konkurs europejski na odę ku czci jego i rozdawczy w nagrodę za nią ośm czy dziewięć stugramowych złotych medali? Ubliżyliż swej godności narodowej Portugalczycy, gdy, obchodząc jubileusz Kamoensowski, uczcili orderem Zbawienia nie tylko obecnego na nim profesora Adolfa Pawińskiego, autora książki o Portugalii, ale nawet trzech redaktorów ilustracji polskich, które z powodu tej rocznicy w lamach swych portret i życiorys piewcy *Luizjady* podały?

Pług był niezwykle szanowany w środowisku warszawskim [zob. Lekan-Mrzewka 2013], zaś redakcja „Kłosów” kilka razy ogłaszała nazwiska osób, które dokonały opłaty prenumeracyjnej. Za pośrednictwem „Kroniki Rodzinnej” Naganowski [1885d] zwracał się do czytelników, „prosząc, aby zechcieli sprawić sobie i Anglikom i Amerykanom angielską edycję *Pana Tadeusza z Grażyną!*”. Chętnych było niewielu, ale w końcu roku 1885 druk angielskiego przekładu *Pana Tadeusza* dobiegł końca. Polscy czytelnicy bez entuzjazmu przyczynili się do zakończenia tej inicjatywy, niemniej wyraźna polaryzacja stanowisk za i przeciw nakładała się na ideologiczne różnice redakcji czasopism. Prasa pozytywistyczna reprezentowała postawę opartą na rachunku ekonomicznym, natomiast prasa konserwatywna wyznawała doktrynę ofiary dla dobrego imienia narodu. Z perspektywy lat widać, że tzw. konserwatyści mieli jednak lepsze wyczucie praw reklamy na rynku.

2. Maude Ashurts Biggs

Tłumaczka utworów Mickiewicza żyła w latach 1857-1933. Naganowski, który znał ją osobiście, w jednym z *Listów z Anglii* zamieścił notkę biograficzną, opartą najpewniej na informacjach od samej zainteresowanej. Notka prezentuje Biggs jako angielską intelektualistkę, blisko związaną z tzw. sferami wyższymi:

Miss Maude Ashurts Biggs urodziła się w Maufair, w Londynie, 26 grudnia 1856. Rodzina jej ojca pochodzi z Leicester, gdzie wielu jej członków dzierżyło wysokie urzędy municypalne. Ojciec odznaczył się jako jeden z najczynniejszych promotorów sławnego bilu reformy r. 1831. Miss Maude jest trzecią z czterech jego córek, zamiłowanych w literaturze i wysoko utalentowanych. Otrzymawszy wykwintne i staranne wychowanie w domu rodzicielskim i w jednym z pierwszorzędných pensjonatów, uczęszczała pilnie na kursa wszechnicy londyńskiej; tam położyła podwaliny tej znajomości filologicznej starożytnych i kilku nowszych języków, które jej pomogły do studiów następnych w języku naszym i w naszej literaturze. Możemy dodać, że przyjaciółka nasza jest siostrzenicą byłego ministra gabinetowego, „wielce szlachetnego” James Stansfelda, obecnie posła z Halifax. [Naganowski 1885d: 74]

Biggs zapewniała, iż naukę języka polskiego zaczęła w roku 1877, zaś już dwa lata później mogła czytać Mickiewicza w oryginale. Uczyła się z francuskiego podręcznika gramatyki (Erazm Rykaczewski, *La Langue Polonoise*) i polską literaturę poznawała najpierw po francusku. Naganowski [1885c: 74] wspomina, że

[d]opiero w r. 1880 studia te znacznie ułatwiła pani Biggs rodaczka nasza, zamężna za Anglikiem, z domu Andrzejewska, z Poznania. Lekcje wymawiania i rozmowy tyle sprawiły, że w krótkim przeciągu czasu wytrwała uczennica nabyła wprawy w pisaniu i płynnym używaniu ustnym języka.

Teksty, które Biggs ogłaszała w polskiej prasie, przysyłała w języku angielskim, a drukowano je w przekładzie na polski. Naganowski [1890] utrwalił wersję o samouctwie tłumaczki oraz o jej wyjątkowym uwrażliwieniu na sprawy polskie⁸. Z biegiem czasu ten przekaz został zastąpiony legendą o współudziale polskiego katolickiego ludu w dziele przybliżania Anglikom poezji Mickiewicza.

8 „Duch ciekawości natchnął pannę Maud Biggs przed mniej więcej ośmiu laty do nauczenia się języka polskiego, by mogła poznać lepiej i zrozumieć ducha cywilizacji polskiej z dzieł i arcydzieł naszych” [Naganowski 1890].

Biggs miała opowiadać, że gdy była sześciotygodniowym niemowlęciem, matka zawiozła ją do Berlina. Tam w muzeum przypadkowo natknęła się na dwie kobiety, które w przedsionku żarliwie się modliły (jedna była karmiącą matką). Widząc święte obrazy, myślały, iż są w kościele...

Wieczorem poczciwa matka spod Kościana była moją mamką. Jej niemowlę znalazło u nas opiekę. W miesiąc później pojechaliśmy wszyscy do Anglii. Katarzyna wykarmiła mnie i pokochała jak własną córkę. Jej zawdzięczają Anglicy, iż w słabym tłumaczeniu czytać będą *Pana Tadeusza*; od Katarzyny bowiem nauczyłam się pierwszych dźwięków języka, który znacznie później gramatycznie poznałam. [*Panna Maud Biggs* 1897]⁹

W polskiej prasie pojawiły się informacje o wydaniu dokonanego przez Biggs przekładu Mickiewiczowskiego *Konrada Wallenroda* [zob. *Kronika* 1882; *Wiadomości bieżące zagraniczne* 1882, 1883¹⁰; *Wiadomości potoczne* 1882; *Ze świata* 1882; Karłowicz 1883]. Były to krótkie notki informacyjne, które nie zawierały prób analizy i oceny jakości przekładu. Tłumaczenie można było kupić w Warszawie za jeden rubel i pięćdziesiąt kopiejek, co było raczej wysoką ceną [*Nowe książki wydane...* 1882]. Natomiast w prasie zamieszczono informację, iż w nowojorskim czasopiśmie „Shakespeareana” dział polski będą prowadzić znany tłumacz i autor antologii poezji polskiej – Paweł Sobolewski oraz Biggs [*Kronika bieżąca* 1883]. Tłumaczka zyskiwała w Polsce coraz większą popu-

- 9 Przekaz ten został później literacko i pedagogicznie opracowany w opowiadaniu *Modlitwa wieśniaczki*: „Gdy panna Maud dorosła, odwiozła swą drogą opiekunkę do Polski i spędziła tam dłuższy czas. Angielska miss tak bardzo zainteresowała się naszym krajem, że poświęciła dłuższe studia polskiej literaturze pięknej. Zachwycona zwłaszcza poezją, przetłumaczyła na język angielski *Pana Tadeusza* i *Konrada Wallenroda* naszego wieszca Adama Mickiewicza. Przekłady te należą do celniejszych wydawnictw na angielskim rynku księgarskim. A wszystko to zawdzięcza się prostej poznańskiej wieśniaczce, która widząc obraz Matki Boskiej nie wstydziła się oddać jej hołdu, odmawiając pobożną modlitwę” [W.H. 1939: 198-199].
- 10 W tym numerze znajduje się również informacja o ówczesnym konkurencie Biggs – Michale Henryku Dziewickim, tłumaczu utworów Mickiewicza, a później Władysława Stanisława Reymonta.

larność dzięki uczestnictwie w pracach Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski [*Literackie Towarzystwo Polskie...* 1890; *Z Londynu* 1890]. Jej osobę, działalność i publikacje upowszechniał ksiądz Jan Badeni [1890: 33-34], podkreślając propolskie nastawienie, co w ówczesnej Anglii nie było postawą często spotykaną, oraz oddanie, z jakim pomagała polskim uchodźcom¹¹.

P. Biggs jest „przyjaciółką” naszą szczerą i jawną; autor przedmowy do angielskiego wydania *Pana Tadeusza*, profesor Wilhelm Richard Morfill, przyjacielem, a w każdym razie zbyt jawnym i gorącym przyjacielem nie jest, ale wspólny z p. Biggs zna bodaj najlepiej z Anglików naszą historię i literaturę i obznajamia z nią swych rodaków choć w najogólniejszych zarysach¹².

W prasie informowano również o pisarskich planach Biggs, związanych z polską kulturą [por. „Kurier Warszawski” 1886¹³, 1895¹⁴; „Gazeta Warszawska” 1888¹⁵]. W roku 1890 przedrukowano jej list otwarty adresowany do redaktora „Daily Chronicle” z okazji uroczystości złożenia zwłok poety w katedrze na Wawelu.

Adam Mickiewicz [pisała – A.B.] był nie tylko głównym i największym poetą, jakiego dotąd wydała Polska, ale zarazem był pierwszym, który dowiódł, że posiada ona odrębną indywidualność literacką: stworzył niezależną literaturę, która była czymś więcej niż prostym naśladownictwem literatur

- 11 „Opisując smutny los przybyłych do Londynu w ostatnich miesiącach wygnañców polskich z Prus, zwraca się autorka z gorącą prośbą do swych rodaków, aby bez różnicy przekonań politycznych śpieszyli nieszczęśliwym z pomocą” [J.B. 1887: 271-272]. Informację o przygotowaniu broszury Biggs o „zapomnianym narodzie” zamieszczono w „Gazecie Toruńskiej” w korespondencji *Z Londynu* [1886: 1].
- 12 Morfilla uznawano w Polsce za znawcę dziejów i literatury polskiej [zob. *Anglik o Mickiewiczu* 1885a, 1885b]. Na tę opinię miał wpływ jego wstęp do przekładu *Pana Tadeusza* i kilka encyklopedycznych artykułów, które w tym czasie ogłosił. Był sławistą i historykiem, w swoich pracach opierał się na historiografii rosyjskiej, a o kwestiach polskich wydawał opinie lekceważące.
- 13 Informacja o skończeniu tłumaczenia *Dziadów*.
- 14 Informacja o tłumaczeniu powieści Hajoty.
- 15 „[...] napisała do druku dzieje Polski w XIX wieku”.

obcych. Tym sposobem stał się Mickiewicz główną dźwignią niezłomnego narodowego ducha Polski i był przedstawicielem jej niezmiernej żywotności w epoce, kiedy jej byt polityczny ugiął się pod przemocą siły obcej. [*Mrs. (!) Biggs...* 1890]

Od roku 1886 przez dziesięć lat Biggs regularnie publikowała korespondencje z Londynu w dwutygodniku „Kronika Rodzinna”. Większość z listów dotyczyła nowości beletrystycznych na angielskim rynku książki. Nie były to wprawdzie recenzje, a raczej adnotowane wykazy bibliograficzne, które jednak pozwalały Polakom orientować się w aktualnych modach literackich, przede wszystkim w powieściopisarstwie. Sama tłumaczka też próbowała sił jako beletrystka. Na łamach „Kroniki Rodzinnej” ogłoszono przekład opowiadania *Król Wysp Koronowych* [Biggs 1887], a w „Wieczorach Rodzinnych” zamieszczono krótką powiastkę dydaktyczną *Wytrwałością i pracą* [Biggs 1896].

Z biegiem lat pamięć o Biggs jako tłumaczce Mickiewicza oraz swoistej ambasadorce spraw polskich nad Sekwaną osłabła. W roku 1904 Brytyjka miała napisać popularną historię Polski dla Anglików [*Literatura i sztuka* 1904]. Później rzadko wspomniano tłumaczkę, jedynie podczas informowania o angielskich przekładach *Pana Tadeusza* [zob. Noyes 1917: v-vi; Lutosławski 1928: 10-12; Wajsbłum 1952; Giergielewicz 1962; Starnawski, red. 1997: 134].

3. Oceny przekładu

Dyskusje w prasie na temat problemów przekładu angielsko-polskiego i polsko-angielskiego były w XIX w. o wiele rzadsze od kwestii przekładoznawczych dotyczących literatury klasycznej (łacińskiej i greckiej) i niemieckiej. Poważne debaty odbywały się przy okazji wydań Wiliama Szekspira. W przypadku innych autorów zadowalano się samą satysfakcją udostępnienia po polsku arcydzieł światowej literatury (np. *David Copperfield* Charlesa Dickensa w tłumaczeniu Wilhelminy Kościałkowskiej miał tylko jedną poważną i głęboką recenzję napisaną z perspektywy sztuki tłumaczenia). Na tym tle polską recepcję *Master Thaddeus* można uznać za wyjątek, ponieważ w prasie pojawiło się kilka recenzji.

Przedrukowano obszerne wyjątki ze wstępu Morfilla, który starał się wprowadzić czytelnika angielskiego w foniczno-wersyfikacyjną skalę trudności, z którymi zmierzyła się Biggs:

Miss Biggs wywiązała się z swego zadania znakomicie, po mistrzowsku, a tym większa jej zasługa, gdy zechcemy wziąć pod uwagę trudności, jakie zwalczać jej przyszło przy nauce języka polskiego, również i tę okoliczność, że poemat, który swym tłumaczeniem naszej literaturze przyswoiła, jest rdzennie narodowym. Rymujący wiersz oryginału zastąpiła autorka białym wierszem, ułatwiającym możliwość dokładnego przekładu. Jest ona też zawsze wierna poecie i oddaje ducha poematu, o ile tłumacz to uczynić jest zdolnym. Język angielski, moim zdaniem, lepiej może od każdego innego nadaje się do oddania dźwięków jędrnej polskiej mowy. [...] Pisane są najdźwięczniejszym ze słowiańskich języków i śmiało iść mogą w porównanie z włoskimi i angielskimi tego rodzaju arcydziełami. [*Anglik o Mickiewiczu* 1885b]

Jak widać, Morfill zwracał uwagę na kategorie „dokładności”, „wierności” i „ducha” przekładu. Arbitralnie zapewniał o „dźwięczności” języka polskiego, który dorównywał angielskiemu i włoskiemu. Rzeczowa informacja o wymianie w tym przekładzie wiersza rymowanego na wiersz biały jest uzasadniana potrzebami znaczeniowymi: artyzm wiersza Mickiewicza ma dla Morfilla znaczenie drugorzędne. W jego ocenie trudno nie dojrzeć pewnego poczucia własnej wyższości kulturalnej i postawy anglocentryzmu w spojrzeniu na świat.

Pierwsze obszerniejsze omówienie pracy Biggs ukazało się w noworocznym numerze „Kłosów” i zawierało obszerne cytaty z przedmowy Morfilla. W komentarzu redakcji można wyczuć pewne rozczarowanie dziełem („słuszność jednak nie pozwala przemilczeć, że w niektórych miejscach pewne wyrazy i zwroty były znać za trudne dla tłumaczki do zrozumienia, bo je niewłaściwie oddała” [*Master Thaddeus* 1886]). O niedoskonałościach przekładu i błędach drukarskich spowodowanych obiektywnymi problemami komunikacyjnymi przy wykonywaniu korekty czę-

ściowo pisał Naganowski. Z dumą zawiadamiał polskiego czytelnika, że *Master Thaddeus* wzbudził w Anglii zainteresowanie. Bronił się także przed zarzutem o niedokładne tłumaczenie, czego przykładem miał być rzeczownik *whiskers* użyty dla opisu wąsów Jacka Soplisy. Naganowski zapewniał, że żaden Anglik nie wyobraża sobie Jacka Soplisy z faworytami, bowiem w pierwszym rzędzie słowo to oznacza wąsy, a dopiero później bokobrody. Wyjaśnienie Naganowskiego [1886] jest warte podkreślenia ze względu na wskazanie stylów funkcjonalnych angielszczyzny, które dla niego i Biggs były podstawą przekładu: był to język pisany, mówiony, czy też współczesny język „towarzystwa”. Wobec tego nadrzędność kodu oficjalnego, współczesnego i literackiego mogła być dodatkowym utrudnieniem podczas przekładu polskiego utworu, silnie nasyconego elementami językowymi, które miały wyrażać kulturę prowincji i dawności (dialektyzmy, archaizmy). Ponadto w tekście często pojawiają się gatunkowe wzory opowieści ustnych (gawęda).

Rzeczowe uwagi o językowych aspektach poprawności przekładu ogłoszone zostały w „Kurierze Warszawskim”. Autor recenzji, ukryty pod kryptonimem N. (najpewniej nie był to Naganowski, skoro o niektórych decyzjach translatorskich pisze, że „nie przynoszą zaszczytu p. Naganowskiemu, na którego korektę tłumaczka co do polszczyzny zupełnie się zdała”¹⁶ [N. 1886]), akceptował zasadę oddawania nazw własnych oraz lokalnych nazw administracyjnych w oryginale. Widział w tej technice zaletę umożliwiającą zachowanie „kolorytu epepei”. Godził się z kolei na to, że zachowanie pełnego kolorytu tekstu nie jest możliwe¹⁷, gdyż taka postać dzieła dostępna jest tylko społeczeństwu wychowanemu w tych samych realiach co autor. „Ustępę ogólnoopisowe”, podkreślające urodę natury litewskiej, oddano w tłumaczeniu – zdaniem recenzenta – bardzo dobrze.

- 16 W recenzji przypomniano wszystkie fragmenty przekładu, które Naganowski ogłosił wcześniej w „Kłosach”. Ponieważ autor jednocześnie wspomina, że był świadkiem zabawnych wysiłków Anglików, którzy nie mogli wymówić polskich nazw pozostawionych w poemacie („czegośmy na miejscu mieli dowód” [N. 1886]), nie można wykluczyć autorstwa samego Naganowskiego.
- 17 O trudnościach związanych z odmiennością kulturową *Pana Tadeusza* widzianego przez pryzmat jego francuskich przekładów wyczerpująco pisze Elżbieta Skibińska [1999] w pracy *Przekład a kultura. Elementy kulturowe we francuskich tłumaczeniach „Pana Tadeusza”*.

Natomiast komizm „pomimo wiernego oddania ucierpiał wiele”, bowiem ma „charakter czysto lokalny” [N. 1886]. W refleksjach tego typu brzmią echa poglądów Hippolyta Taine’a o związkach autora ze środowiskiem; można było je wykorzystać do usprawiedliwienia tłumacza z jego nieporadności, a także przeformułować na następujące pytanie: jeśli cechy „czysto lokalne” są nieprzetłumaczalne, to po co w ogóle tłumaczyć? Zasadę „niepospolitej ścisłości” w przekładzie recenzent ogranicza do języka, natomiast sferę realizmową uznaje za nieprzetłumaczalną; jedynym praktycznym rozwiązaniem jest mnożenie przypisów i komentarzy.

Recenzje angielskiego przekładu *Pana Tadeusza* zdominowała problematyka wiersza i poezji. Krytyków zaintrygowała kwestia możliwości oddania rymowanego trzynastozgłoskowca oryginału wierszem białym o krótszym rozmiarze wersu, przez co rytm narracji zmieniał się radykalnie. Krytyk petersburskiego „Kraju” akceptował pomysł tłumaczki. Jego zdaniem wiersze bez rymów ściśle

trzymają się oryginału, zresztą są tak gładkie i dźwięczne, a wszędzie w tak żywym i wdzięcznym płyną rytmie, że brak rymu wcale się czuć nie daje. Są to prawdziwe wiersze, nie proza posiekana na stopy, jak to nieraz bywa z wierszem białym. [P. 1886: VIII]

Ciekawe były uwagi Stanisława Tarnowskiego. Badacz miał wprawdzie duże doświadczenia w krytycznej analizie tłumaczeń angielsko-polskich – jako znawca translatoryki szekspirowskiej – ale w recenzji omawianego przekładu stylizował się na naiwnego czytelnika, który sam na sobie sprawdza „oddziaływanie” przekładu z perspektywy doznań estetycznych:

Z niecierpliwością dochodzi się do *Tadeusza* samego. Zrazu jakoś wydaje się dziwnie, opacznie:

„Litva! My country like art thou to health”

albo

„o holy Virgin!
Thou who defendest Czenstochowa bright”.

Te rzeczy znane jak pacierz wydają się jak coś nowego. Obcy język, inne brzmienia, a zwłaszcza może rytm nie ten, do któregośmy przywykli (wiersz jest dziesięciogłoskowy i nie rymowy), sprawiają to chwilowe zmieszanie. Trzeba się oswoić z tym rytmem, zapomnieć o swoim, a im dalej się czyta, tym więcej lgnie się do tego przekładu. [Tarnowski 1886: 361]

Za niewątpliwą zaletę przekładu Tarnowski [1886: 362] uznał „przejęcie się oryginałem”, dzięki czemu niektóre sceny (kłótnia, bitwa) „mają wiele życia i kolorytu i najmniej może ze wszystkich różnią się od oryginału”. Przyjął kryterium psychoestetyczne – być może pod wpływem teorii Teodora Lippsa o „wczuwaniu się” w przeżycia autora. Eksponował zasadę wierności językowej („każde niemal słowo polskiego tekstu, oddane najbliższym, najtrafniej dobranym słowem angielskim”) i wprowadził kryterium „smaku tłumacza”, który „nigdy nic nie dodaje, nie zmienia, tonu nie fałszuje, [...] osobom, rozmowom, scenom zachowuje ich właściwą nietkniętą fizjonomię” [Tarnowski 1886: 362].

Najwięcej wniosła recenzja Marii Wentz’l [1886: 120-127], uznanej za miarodajny głos opinii. Spostrzeżenia autorki dotyczą niewłaściwego doboru słów, które zmieniają sens oryginału. Wentz’l zarzuciła na przykład tłumaczce, że wyrażenie „pękła jedna ściana” jest oddane przez czas zaprzeszły *had fallen* („upała”). Argumentowała, że czytelnik angielski musi się dziwić sędziemu, iż ten naraża gości na uctowanie w budynku, w którym pękła ściana, a więc i dach może zaraz runąć. Ponadto Wentz’l dostrzegła, że tytułowe określenie *master* jest używane w odniesieniu do uczniów, natomiast kiedyś wyrażało przynależność do stanu mieszczańskiego – nigdy zatem nie powinno być użyte w znaczeniu szlacheckiego „pan”. Inaczej niż Tarnowski wypowiedziała się o kwestii wersyfikacji. Nie jest to – pisała – „ów potoczysty, wzniosły styl Mickiewicza, który zdaje się płynąć wprost z serca poety” [Wentz’l 1886: 125], ponieważ przekład jest suchy, a wiersz biały krępowany średniówką rozrywa sztucznie wersy. Recenzentka

twierdziła, iż wiersz biały jest trudny do „utrzymania w tonie wzniosłym, poetycznym a nie napuszonym” [Wentz’l 1886: 125]. Nie wyjaśniła jednak, co miała na myśli, radząc różnice języka „załagodzić poetyczną i wzniosłą formą” [Wentz’l 1886: 125]. Stworzyła natomiast kanon powinności tłumacza-poety; tłumacz bowiem, jej zdaniem, powinien być poetą.

Być poetą nie w znaczeniu posiadania pewnej łatwości do składania rymów, lecz posiadać tę szczególną a pewnym umysłem właściwą zdolność spoglądania na życie, ludzi i otaczające przedmioty z ich strony idealnej, wzniosłej; zdolność dopatrzenia i spostrzeżenia w najdrobniejszym tworze natury lub poruszeniu ducha ludzkiego strony poetycznej, tj. odnajdywania myśli wzniosłej, nowszej i oryginalnej nawet tam, gdzie zwykły śmiertelnik widzi tylko codzienne zjawisko powszedniego życia. Mając tedy duszę poetyczną, a podejmując tłumaczenie poetyckiego utworu należy tak się myśleć autora przejąc, przedmiot jego dzieła tak ukochać, iż wtedy całe ustępy płynąc będą spod jego pióra nie z tym zimnym chłodem, właściwym większości tłumaczeń, lecz gorąco odczute a właściwie i trafnie wypowiedziane w innym niż oryginalny języku. [Wentz’l 1886: 121]

Obszerna krytyka Wentz’l sprowokowała Biggs do udzielenia odpowiedzi. Poza odniesieniami do zawsze dyskusyjnej kwestii leksyki (np. wyjaśnienie, że nie mogła użyć zamiast *master* określeń *sir* lub *lord*; określenie *Master Thaddeus Sopllica* nie brzmi gorzej niż „Master Philip Sidney, później Sir Philip” [Biggs 1886: 118]) zamieściła także uwagi dotyczące samej istoty tłumaczenia poetyckiego. Biggs odczytała intencje recenzentki jako opowiedzenie się za koncepcją tłumacza jako twórcy („nie napisałam poematu angielskiego, wyrównyującego *Panu Tadeuszowi*” [Biggs 1886: 115]). Swoje pojmowanie roli tłumacza wyjaśniała analogią malarską:

Powziąwszy jednakże zamiar odkopiowania arcydzieła Mickiewicza, zabrałam się do wykonania go w taki sam sposób, jakbym to uczyniła, gdyby mi przyszło kopiować obraz jakiego dawnego mistrza, tj. zdjęłam kontury ścisłą miarą, wybrałam

i zespoliłam wyrazy i wyrażenia z języka angielskiego, jakbym wybrała i połączyła zawartości różnych naczyń z puzdra malarzkiego – w celu wytworzenia tonów i kolorów, ile możliwości najpodobniejszych do oryginalnych. Skutek okazał się taki sam: obraz dzieła naśladowanego, mniej doskonały, bo odtworzony umysłem pisarza niższego rzędu, i niedokładny bez wątpienia w pewnych punktach, bo daleko trudniej zapewne pochwycić bez pomyłki wszystkie różnice tonu i barwy w wielkim dziele malarskim, aniżeli w dziele pędzla. Bodaj niesłuszną jest opinia, jakobym spodziewała się odtworzyć Mickiewicza w sposób doskonały prostą wiernością przekładu; nie miałam tej nadziei, lecz usiłując oddać jak najdokładniej znaczenia wyrazów, tak jak się znajdują w oryginale, kosztem nawet wprowadzenia „polonizmów” i wyrazów dziwnych, w angielskim języku niezwykłych, sądziłam, iż będę mogła pokazać, co wieszczę chciał powiedzieć, a pokazać lepiej, aniżeli gdybym sobie pofolgowała w większej swobodzie przekładu, podłożyła wyrazy i frazesy własnego wynalazku. [Biggs 1886: 116]

W pismach publikujących głosy sprzeciwu wobec wsparcia finansowego przekładu nie pojawiły się na jego temat obszerniejsze uwagi. Informowano o tłumaczeniu jedynie poprzez przywołanie opinii krytycznej. Omawiając zawartość „Biblioteki Warszawskiej”, skwapliwie odnotowywały recenzję Wentz’l, jednostronnie nadając jej wyłącznie krytyczny charakter i dodając od siebie lekceważący ton:

Inna recenzja, wyszła spod pióra p. [pani – A.B.] M. Wentzowej, przekonywa, że przekład angielski *Pana Tadeusza* dokonany przez p. M. Biggs, nie jest dość dokładnym i zadowolniającym. [Notatki bibliograficzne 1886]

W dziale *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne* znajdujemy ocenę angielskiego przekładu *Pana Tadeusza*, przekładu dokonanego przez panią Biggs. Pani Maria Wentz’l, autorka recenzji, ocenia surowo panią Biggs, przy czym zdaje się dosyć zapominać, że *Pan Tadeusz* nie może być dla Anglików tak

drogim i cennym utworem, jak dla Polaków. [*Przegląd prasy periodycznej* 1886]

Niechętna wobec Biggs i jej przekładu była „Prawda”, choć akurat to pismo miało szczególne zasługi w popularyzowaniu angielskiej literatury, sztuki i nauki w Polsce. Gdy Jan Karłowicz [1886: 379] przytoczył pochlebne oceny angielskie przekładu, redakcja dodała przypis, który wyrażał jej krytyczny dystans do tłumaczki i całej inicjatywy.

Mówiąc o Anglikach wspomnę mimochodem, że przekład *Pana Tadeusza* i sam utwór bardzo się podobały w Anglii, jak widać ze sprawozdania w *Academy* (nr 738). Autor jego nazywa *Pana Tadeusza* prawdziwą, genialną epopeją, wysoko podnosi klasyczną jego prostotę i obrazowość, tłumaczenie zaś pani Biggs nazywa doskonałym. Przytoczywszy spory ustęp z końca pieśni 5 opisujący kłótnię, przychodzi do niepochlebnego wniosku o naszym społeczeństwie z początku bieżącego stulecia i nie dziwi się upadkowi narodu, który znosił takie gwałty domowe.

Dopisek redakcji brzmiał: „Zaznaczyliśmy dawniej kilka fatalnych błędów i nieporozumień rzeczy w tym przekładzie” [Karłowicz 1886: 379, przyp. nienumerowany].

Przekład *Pana Tadeusza* pojawił się w Londynie akurat w momencie napływania do angielskich miast wypędzonych z Prus Polaków, którzy pozostawali bez środków do życia. Z korespondencji Naganowskiego, publikowanych pod pseudonimem Latarnik na łamach „Kraju”, wynika, że potrzebna była akcja pomocy dla wygnańców, a dzieło Biggs mogło tworzyć korzystny klimat dla wysiłków Towarzystwa Przyjaciół Polski. Zaprezentowany przegląd głosów krytycznych pokazuje, że sam przekład nie wywarł wprawdzie znacznego wpływu na jakość debat translato-logicznych, ale też nie minął bez echa. Jego powstanie przyczyniło się bowiem do nakreślenia kilku istotnych kwestii dotyczących zagadnień wersologicznych w przekładzie literackim.

Bibliografia

- Anglik o Mickiewiczu* (1885a), „Gazeta Toruńska”, nr 285, s. 3.
- Anglik o Mickiewiczu* (1885b), „Nowa Reforma”, nr 280, s. 3.
- Badeni Jan (1890), *Polacy w Anglii*, Kraków.
- Biegeleisen Henryk (1884), „*Pan Tadeusz*” Adama Mickiewicza. *Studium estetyczno-literackie*, Warszawa.
- Biggs Maude Ashurst (1886), *Korespondencja*, „Biblioteka Warszawska”, t. 182 (zbioru ogólnego), t. 2, s. 115-119.
- Biggs Maude Ashurst (1887), *Król Wysp Koronowych*, „Kronika Rodzinna”, t. 14, nr 19, s. 598-603; nr 20, s. 628-635; nr 21, s. 662-668; nr 22, s. 692-701.
- Biggs Maude Ashurst (1896), *Wytrwałością i pracą*, „Wieczory Rodzinne”, nr 22, s. 169-171.
- Bohusz M. [właśc. Józef Karol Potocki] (1887), *Bez obłudy*, „Głos”, nr 46, s. 699.
- Chmielowski Piotr (1885-1886), *Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki*, t. 1-2, Warszawa.
- Echa warszawskie* (1884), „Przegląd Tygodniowy”, nr 49, s. 564-570.
- Fritsche Gustaw (1884), *Mickiewicz po angielsku*, „Kurier Warszawski”, nr 330b, s. 2.
- „Gazeta Warszawska” (1888), nr 276, s. 3.
- Giergielewicz Mieczysław (1962), „*Pan Tadeusz*” po angielsku, „Wiadomości”, nr 49 (871), s. 3.
- J.B. [właśc. Jan Badeni] (1887), *The forgotten Nation. By Maude Ashurst Biggs. London. Published by the Literary Association of the Friends of Poland. 1886* [recenzja], „Przegląd Powszechny”, s. 271-272.
- Karłowicz Jan (1883), *Z Heidelberga*, „Prawda”, nr 27, s. 317.
- Karłowicz Jan (1886), *Literatura i sztuka. Z Niemiec*, „Prawda”, nr 32, s. 378-379.
- „Kłosa” (1885), t. 40, nr 1022, s. 80.
- Kronika* (1882), „Gazeta Lwowska”, nr 178, s. 3.
- Kronika bieżąca* (1883), „Prawda”, nr 39, s. 468.
- „Kurier Warszawski” (1886), nr 165b, s. 3.
- „Kurier Warszawski” (1895), nr 56, s. 4.
- Lekan-Mrzewka Joanna (2013), *Kresowiec z urodzenia – warszawiak z wyboru. Adam Pług w życiu literackim Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Literackie Towarzystwo Polskie w Londynie* (1890), „Gazeta Lwowska”, nr 187, s. 3.
- Literatura i nauka* (1882), „Tygodnik Powszechny”, nr 39, s. 623.
- Literatura i sztuka* (1904), „Słowo Polskie”, nr 414 [wyd. popołudniowe], s. 7.

- Lutosławski W. (1928), *Największy za granicą przyjaciel Polski*, „Tęcza”, nr 29, s. 10-13.
- Master Thaddeus (1886), „Kłoso”, t. 42, nr 1071, s. 11.
- Mrs. (!) Biggs o Mickiewiczu (1890), „Gazeta Toruńska”, nr 160, s. 2.
- N. (1886), „Master Thaddeus”, „Kurier Warszawski”, nr 21b, s. 2.
- Naganowski Edmund (1885a), *Bornemuth w Anglii, 1885, 14 lutego*, „Kłoso”, t. 40, nr 1025, s. 122.
- Naganowski Edmund (1885b), *Kronika londyńska*, „Biblioteka Warszawska”, t. 177 (zbioru ogólnego), t. 1, s. 284-286.
- Naganowski Edmund (1885c), *Korespondencja z Londynu*, „Kronika Rodzinna”, t. 12, nr 3, s. 84-87.
- Naganowski Edmund (1885d), *Listy z Anglii*, „Kłoso”, t. 40, nr 1022, s. 74.
- Naganowski Edmund (1885e), „Pan Tadeusz” w przekładzie angielskim, „Kłoso”, t. 40, nr 1040, s. 357.
- Naganowski Edmund (1885f), *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska”, t. 4, s. 161-162.
- Naganowski Edmund (1866), *Listy z Anglii*, „Kłoso”, t. 42, nr 1079, s. 133.
- Naganowski Edmund (1890), *Gawędy londyńskie*, „Gazeta Lwowska”, nr 285, s. 1.
- Notatki bibliograficzne (1886), „Gazeta Warszawska”, nr 30, s. 1.
- Noyes George Rapall (1917), *Preface*, w: Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz or The last Foray in Lithuania. A story of life among polish gentlefolk in the years 1811 and 1812 in twelve books*, J.M. Dent and Sons, London–Toronto, s. V-VI.
- Nowe książki wydane za granicą otrzymane w Warszawie w m. Październiku r. b. (1882), „Wiadomości Bibliograficzne Warszawskie”, nr 10, s. 295.
- P. (1886), *Master Thaddeus or the last of forey in Lithuania. Translated by Maude Ashursts Biggs. 2 volumens. London 1885*, „Dodatek literacki”, [dodatek do „Kraj”, nr 18], s. VIII.
- P. Sygurd Wiśniowski z Peczenizyna (w Galicji) pisze do nas (1882), „Prawda”, nr 36, s. 432.
- Panna Maud Biggs (1897), „Dziennik Polski”, nr 194, s. 3.
- Pięćdziesiąta rocznica ukończenia „Pana Tadeusza” (1885), „Gazeta Warszawska”, nr 63, s. 2.
- Plug Adam (1885), *Z powodu ogłoszenia przedpłaty na przekład angielski „Pana Tadeusza” i „Grażyny”*, „Kłoso”, t. 40, nr 1024, s. 106.
- Przegląd prasy periodycznej (1886), „Przegląd Tygodniowy”, nr 11, s. 170.
- Skibińska Elżbieta (1999), *Przekład a kultura. Elementy kulturowe we francuskich tłumaczeniach „Pana Tadeusza”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

- Starnawski Jerzy, red. we współpracy z Krystyną Kujawińską-Courtney (1997), *Anglo-polonica*, Omega Praxis, Łódź.
- Świętochowski Aleksander (1884), *Liberum veto*, „Prawda”, nr 49, s. 584.
- Tarnowski Stanisław (1886), *Master Thaddeus, or the last Foray in Lithuania, by Adam Mickiewicz. Translated from original by Maude Ashurst Biggs* [recenzja], „Przegląd Polski”, z. 11, s. 361-362.
- W.H. (1939), *Modlitwa wieśniaczki*, „Mały Gość”, nr 25, s. 198-199.
- Wajsblum Marek (1952), *Drogami pokoleń: Dziewiczy. Michał Henryk w Krakowie*, „Wiadomości”, nr 10 (310), s. 2.
- Wentz’l Maria (1886), *Master Thaddeus, or the last Forey in Lithuania by Adam Mickiewicz, an Historical epic poem in XII books, translated from the original by Maude Ashursts Biggs* [recenzja], „Biblioteka Warszawska”, t. 181 (zbioru ogólnego), t. 1, s. 120-127.
- Wiadomości bieżące zagraniczne* (1882), „Gazeta Warszawska”, nr 176, s. 2.
- Wiadomości bieżące zagraniczne* (1883), „Wiek”, nr 18, s. 3.
- Wiadomości potoczne* (1882), „Goniec Wielkopolski”, nr 182, s. 2.
- Wiadomości warszawskie* (1885), „Wiek”, nr 29, s. 3.
- Z Londynu* (1886), „Gazeta Toruńska”, nr 194, s. 1-3.
- Z Londynu* (1890), „Czas”, nr 161, s. 2.
- Ze świata* (1882), „Kurier Warszawski”, nr 175, s. 2.

Aleksandra Budrewicz

The English translation of *Pan Tadeusz* and how the event reverberated in Poland

The article discusses a variety of opinions related to the first English translation of Adam Mickiewicz’s poem *Pan Tadeusz* published in 1885 by Maude Ashurst Biggs (1857-1933). The main point for the author is to analyse the scope of the Polish critics’ opinions and attitudes towards this translation. Some of them were issued by well-known experts in literary translation at the time (for example Stanisław Tarnowski), as well as critics who regularly published notes on British literature and culture in Polish periodicals (Edmund Naganowski). The article points out that the translation of *Pan Tadeusz* triggered neither numerous, nor enthusiastic reviews; it did, however, contribute to the publication of several interesting reflections related to poetry translation.

Keywords: England; literary criticism; translations; verse.

Aleksandra Budrewicz – adiunkt w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie (Wydział Filologiczny). Autorka dwóch monografii: *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira* (2009) oraz *Dickens w Polsce. Pierwsze stulecie* (2015), a także wielu artykułów, opublikowanych w kraju i za granicą. Główne zainteresowania badawcze: recepcja pisarzy brytyjskich w Polsce (w szczególności Charlesa Dickensa), literatura porównawcza i przekład literacki.